

Grzegorz Kasepke

Magia w kolorze lilaróż

MAGIC IN LILAC

.....

Kolega

CLASSMATE

Ilustrowała

Magdalena Koziel-Nowak



Grzegorz Kasdepke  
**Magia w kolorze lilaróż – Magic in lilac**  
**Kolega – Classmate**

© by Grzegorz Kasdepke  
© by Wydawnictwo Literatura

Tłumaczenie: Katarzyna Wasilkowska  
Konsultacja językowa: Cátia Lamerton Viegas Wesołowska  
Okładka i ilustracje: Magdalena Koziel-Nowak  
Korekta: Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

**Wydanie I**

**ISBN 978-83-7672-441-6**

**Wydawnictwo Literatura**, Łódź 2016  
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41  
handlowy@wyd-literatura.com.pl  
tel. (42) 630 23 81  
faks (42) 632 30 24  
www.wyd-literatura.com.pl

Magia  
w kolorze lilaróż

.....

MAGIC IN LILAC



Tłumaczyła Katarzyna Wasilkowska





*M*oje koleżanki lubiły bawić się we wróżki, ale moim zdaniem lepiej wychodziłaby im zabawa w czarownice. Na przykład taka Agnieszka Gromek: niby normalna dziewczynka, a przecież wystarczyło, że stanęła tuż obok, i człowiek natychmiast zapominał języka w gębie – człowiek, czyli w tym wypadku ja.

*M*y friends loved to pretend to be fairies, but in my view they should've been playing witches. Take Agnieszka Gromek for example: a normal girl at first, but the moment she stood near, one lost the ability to speak. That was my case.

Zazwyczaj byłem dość wygadany, jednak widząc Agnieszkę, czułem, że źródelko ze słowami (źródłko, które, ku utra-  
pieniu nauczycieli, nieprzerwanie sączyło się z moich ust), natychmiast zaczynało wysychać.



Usually I was quite talkative, but seeing Agnieszka I felt that the stream of words (stream which, to the distress of teachers continuously seeped out of my mouth), immediately began to dry up.



– W której sali mamy lekcję? – spytała mnie kiedyś Agnieszka.

– Eee... yyy... eee – wykrztusiłem w odpowiedzi.

A potem zarumieniłem się przeraźliwie i, żeby ukryć zakłopotanie, zacząłem chichotać – co dało jeszcze gorszy efekt, niż gdybym zamienił się w żabę.



‘In which room do we have lesson?’ Agnieszka asked me once.

‘Er... er... er...’ I stammered in reply.

Then I blushed terribly and to hide the embarrassment I began to giggle – which was worse than if I had turned into a frog.



Moi kumple mieli podobne kłopoty.

– Jechałem na rowerze – zwierzał się w szatni Krzysiek Olechno – i nagle patrzę, Agnieszka! I wiecie, co się stało?

– Co? – zapytaliśmy chórem, mimo że mniej więcej domyślaliśmy się dalszego ciągu.



My buddies had similar problems.

‘I was riding my bicycle,’ confided Krzysiek Olechno in the locker room, ‘and suddenly I see – Agnieszka! And guess what happened?’

‘What?’ we asked in unison, even though we had an idea of what happened next.





– I natychmiast najechałem na kamień, kierownica tak się  
jakoś wykręciła, a ja łup o ziemię!  
Pokiwaliśmy ponuro głowami.



‘I immediately collided with a stone, my handle bars so-  
mehow twisted and I fell to the ground!’  
We nodded grimly.



– A ja poszedłem do sklepu – odezwał się chwilę później Mariusz Dworakowski – stanąłem na końcu kolejki i naraz, tuż za mną, przystanąła Agnieszka!

– No i? – ponagliłem, bo Mariusz zmarszczył brwi i po-szybował myślami gdzieś w stronę osiedlowego spożywczaka.

– No i kupiłem ptasie mleczko!



‘Well, I went to the grocer’s’ Mariusz Dworakowski said a moment later. ‘I stood at the end of the line and suddenly, right behind me, was Agnieszka!’

‘And?’ I urged, because Mariusz frowned and soared with his thoughts somewhere in the direction of the neigh-bourhood grocer’s.

‘Well, I bought some marshmallows!’



Próbowałem współczuć Mariuszowi, ale po sekundzie dałem sobie spokój. Krzysiek Olechno nie czekał nawet sekundy.



I tried to sympathise with Mariusz, but after a second I gave up. Krzysiek Olechno didn't even wait a second.



– Co w tym strasznego?! – zapytał, nie kryjąc osłupienia.  
– To, że mama kazała mi kupić śmietanę – wyjaśnił Mariusz. – Nasłuchałem się, jaki to jestem roztrzepany, a na dodatek znowu musiałem gonić do sklepu.



‘What’s so terrible?!’ he asked with dismay.

‘The fact that my mother told me to buy cream,’ said Mariusz. ‘I had to hear how empty-headed I am and in addition I had to chase back to the grocer’s.’

Westchnęliśmy ze współczuciem. A potem wspólnie doszliśmy do wniosku, że coś jest nie tak – że to muszą być jakieś czary. Że to na pewno jakaś magia!

– Może powiemy pani wychowawczynie? – Krzysiek Olechno zerknął na nas niepewnie.



We sighed sympathetically. And then together we came to the conclusion that something is just not right – it must be some kind of witchcraft. Certainly some kind of magic!

‘Maybe we’ll talk to the teacher?’ Krzysiek Olechno looked at us hesitantly.

Popukaliśmy się w czoła. Co mamy powiedzieć? Że Krzysiek spadł z roweru, a Mariusz kupił ptasie mleczko? Poza tym pani wychowawczyni to też dziewczyna – wprawdzie wyrośnięta, ale jednak – więc nie wiadomo, czy przez babską solidarność nie zatai czarodziejskich sekretów. Lepiej nic jej nie mówić.



We tapped our foreheads. What should we say? That Krzysiek fell off his bike, and Mariusz bought marshmallows? Besides, our teacher is also a girl – overgrown, but still – so it is not sure, whether in the name of female solidarity, she would not conceal magical secrets. It's better not to say anything to her.



